Nr. 260 (1634) Cena 20.000 mk. Włocławek, niedziela dnia 25 listopada 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata
na miejscu mk. 450.000, na prowincji i z odnoszeniem do domu 500.000 mk.

Ogłoszenia
za wiersz nonparelowy pierwsza strona 10000 m., druga i trzecia 8000 mk. czwarta 6000 mk. Ogł. drobne 4000 mk. za wyraz, tłust. druk. podwójnie, najmniejsze ogł. 40000 m. Dla zagranicy ceny o 100% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4 — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL i ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Kto kocha ojczyznę, ten ją i w najdrobniejszej cząstce kochać pragnie.
Adam Naruszewicz.

Jedność Niemiec.

To, co dzieje się obecnie w Niemczech i z Niemcami, jest nietylko ciekawym procesem historycznym, ale zjawiskiem politycznie bardzo doniosłem dla Europy, w czczególności dla Francji i Polski.

Już w końcu 1918 r. znakomity pisarz francuski Jacques Bainville powiedział, że Europa za lat kilka będzie świadkiem rozpadu Niemiec na części składowe etniczne i polityczne. Przepowiednia jego sprawdza się. Jedność niemiecka rozpryskuje się, dzieło Bismarka ginie. Z tygodnia na tydzień powstają coraz nowe zatargi między państwami wchodzącemi w skład Rzeszy, zatargi o drobiazgi, to prawda, lecz których liczba i charakter dowodzi, że wkrótce będziemy oglądali proces separacyjny w rodzinie państw niemieckich, proces kładący kres jedności Rzeszy.

Obojętną jest rzeczą, czy ogłoszona świeżo republika reńska utrzyma się, czy też będzie mniej lub więcej krwawym epizodem historycznym. Niema znaczenia, czy zerwanie stosunków dyplomatycznych między monarchistyczną Bawarją, a komunistyczną Saksonją będzie trwałe lub nie. Różne są rozważania. Czy konflikt między rządem Rzeszy a rządem saskim załagodzi się, czy też dojdzie do wzajemnych represyj zbrojnych. Na drugim planie stoi kwestja, w jaki sposób Rada związkowa doprowadzi do chwilowego kompromisu między Monachjum a Berlinem.

Faktem jest głębokiego znaczenia, że wypadki te potęgują koryto prądu, który rwie powojenne Niemcy ku wyzwoleniu się z więzów wspólnej i jednolitej polityki.

Przyczyny tego procesu są różnorodne. Klęska wojenna nie tylko wygnała Hohenzellernów, lecz osłabiła wpływ na Rzeszę Prus, twórcy cesarstwa niemieckiego i jego kierownika. Niemcy znalazły się nietylko bez cesarza, lecz i bez czynnika ogniskującego i utrzymującego ducha rasy, „wolę potęgi". Uratowali z katastrofy ideę jedności Niemiec, ale nie było komu ideę tę w nowych warunkach uczynić ośrodkiem działalności politycznej, wlać w nie nowe soki i siły. Natomiast socjalizm i flirt z komunizmem rozpoczęły dzieło niszczenia podstaw gospodarczych nowych republik niemieckich. Desperacka polityka rządów Rzeszy wobec Francji wmówiła w społeczeństwo niemieckie, że jedynym warunkiem dźwignięcia się z rozstroju gospodarczego i finansowego jest ogłoszenie niewypłacalności, zdewaluowanie marki, zaniechanie wypłat i pracy.

Nędza szerokich warstw, potężniejsza z dniem każdym, bankructwo skarbu państwa, bezowocność polityki zagranicznej i reformy finansowej, przy ciągłem wrzeniu socjalnem i politycznem, obudziły w poszczególnych państwach idee separatystyczne, idee oparte na tradycjach historycznych, różnicach etnicznych, socjalnych i religijnych.

Przyświeca im nadzieja odzyskania dobrobytu i zdrowia przez usamodzielnienie się, rozluźnienie więzów, łączących je z fatalną polityką rządów Rzeszy, aczkolwiek jedności ogólnopaństwowej nie zrywają one, ale wszystko je popycha w tym kierunku, aby jedność ta nie krępowała ich ododrębnych wysiłków ku uratowaniu się z ogólnej topieli.

Jeżeli z punktu widzenia politycznego rozkład Niemiec powojennych nie jest dla nas bynajmniej zjawiskiem niepokojącym, to socjalny ich ferment, mogący eksplodować w formie lokalnych rewolucyj o charakterze komunistycznym, nakłada na Polskę obowiązek wielkiej czujności i skupienia wszystkich sił około rządu narodowego, aby przeniesienia się iskier z płonącej strzechy niemieckiej na Polskę nie dopuścić.

Istnieje przecież w Europie siła, której specjalnością i racją bytu jest rozdmuchiwanie żarzących się gdziekolwiek węgli, od których zająć się może stary chrześcijański świat i jego narodowe państwa.

S. Olszewski.

APEL
do włocławian i włocławianek.

Z trzydziestu kilku osób należących do Towarzystwa przed 2 laty obecnie pozostało zaledwie 12 osób, bo tyleż liczą najliczniejsze nasze zebrania. Ta mała garstka mieszkająca w śródmieściu w tej też tylko dzielnicy orjentować się umie, jeżeli chodzi o ratowanie wyjątkowej nędzy. Przedmieścia i dalsze ku końcowi miasta wybiegające ulice ze swemi błotnistemi zaułkami, kątami, walącemi się domkami Towarzystwu św. Wincentego pozostają prawie zupełnie nieznane—a jeśli i dojdzie jaka głucha wieść o nędzy, trudno sprawdzić i ze względu na daleką drogę, i dlatego również, że nie znając nikogo w danej dzielnicy miasta z samego spojrzenia na brudne kąty i poobrywanych dzieciaków nie łatwo zmiarkować—czy prawdziwa nędza, t. j. nieszczęśliwemi okolicznościami w twardej walce o byt spowodowana — czy też lenistwo i marnotrawstwo każe raczej na cudze miłosierdzie liczyć niż na własne siły.

Dlatego też odzywamy się tutaj z prośbą do społeczeństwa włocławskiego. Nie chodzi nam o zyskanie nowych kwestarek — broń Boże. W

roku bieżącym Towarzystwo św. Wincentego urządziło kwestę z chodzeniem po domach dopiero raz jeden i raz po sklepach i wiemy, że to wymaga bohaterstwa prawie równego temu, jakie okazał słynny Bodouin.

Nie chodzi nam również o bieganie i wyszukiwanie nędzy. Gdzie bowiem szuka się dopiero biedaków, tam najczęściej obskoczą miłosierną osobę albo też przyjdą skamłać do jej mieszkania zawodowi spekulanci na miłosierdziu publicznem, którzy mają czas i zdolności szczególne po temu, by jaknajprędzej się dowiedzieć, gdzie, co i w jaki sposób można dostać. Prawdziwi zaś nędzarze dowiadują się zapóźno lub też nie umieją przedstawić i udowodnić swej nędzy.

Chodzi nam o to, by w każdej dzielnicy znalazło się kilka osób mieszkających tam stale, któreby orjentowały się dobrze widząc i słysząc choćby z plotek miejscowych, co kto wart, i w razie dostrzeżenia gdzieś rozpaczliwego położenia poinformowały nas czy przez powiadomienie jednej znajomej sobie członkiń, czy moderatora, ks. Pomianowskiego (ul. Świętojańska 1) czy wreszcie i przez osobiste przybycie na zebranie Towarzystwa choćby raz w miesiąc. Chodzi nam również i o to, abyśmy znaleźli w tych osobach i członków wspierająch najpierw rozumie się przez bodajby bardzo małe miesięczne składki, a następnie, pominąwszy specjalne kwestowanie, okazyjnie zechciały zaproponować znajomym z racji chrzcin, wesela, korzystnej wyjątkowo sprzedaży czy kupna, znalezionej rzeczy i t. p., wreszcie i z racji zebrania towarzyskiego, jeśli z grą w karty połączone, wygrane wszelkie, żeby na Towarzystwo św. Wincentego było przekazane, członkowie czy członkinie wspierające dopilnują (na każdą sumę 5 tysięcy wydajemy numerowane kwity). Przy tej okazji zwracamy uwagę wszystkim we Włocławku, że Towarzystwo św. Wincentego umieściło swe puszki w »Gastronomji« na Cygance, w cukierni u p. Czecha, Bazarze na rogu ulic Przedmiejskiej i Brzeskiej i bufecie kolejowym. Prosimy publiczność odwiedzającą te zakłady, by pamiętała pewien procencik choćby przy trudnościach związanych z wydawaniem »reszty« do puszek wkładać.

Dla omówienia spraw związanych z projektami niniejszego artykułu urządza się jedno z naszych wtorkowych zebrań, mianowicie w najbliższy wtorek, 27 listopada, o 7-ej wieczorem walne zebranie w gimnazjum Długosza, na które zapraszamy wszystkich, którychby sprawy poruszone zainteresowały, którzyby chcieli pomoc pewną w tem okazać, a może i coś jeszcze nowego dopowiedzieć. Wszelkie myśli i rady życzliwie będą przyjęte.

Tow. św. Wincentego à Paulo.

ODEZWA do ziemian kujawskich.

Istniejące od lat wielu w m. Włocławku T-wo Wspomagania Biednych, dzięki garstce ludzi i poświęcenia — utrzymuje obecnie około 50 osób niedołężnych i bezdomnych starców. Rzecz zrozumiała, że przy obecnych anormalnych stosunkach wspomniane Towarzystwo filantropijne coraz trudniej zdobywać musi u społeczeństwa zasiłki, tak że warunki jego istnienia stają się coraz cięższemi, a szczególniej w porze zimowej.

Wobec powyższych przyczyn zwracamy się do współdziałalności ogółu naszych ziemian z gorącym apelem, aby pośpieszyli z pomocą tym biedakom i ofiarowali co kto może z żywności (ziemniaki, groch, zboże, kapusta, kasza) i nadsyłać prosimy na Syndykat Rolniczy lub też zawiadomić Zarząd T-wa (ul. Królewiecka 24).

Opieka Przytułku Starców
Z. Olszański.

Z KRAJU.

Projekt ustawy monetarnej. Jak nas informują Min. Skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jednostką monetarną jest złoty, zawierający 9/31 (dziewięć trzydziestych pierwszych) grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane są: po 100, po 50, po 20, po 10 i po 5 złotych. Monety srebrne: po 5, po 2, po 1 i po pół złotego. Niklowe: po 20 i po 10 groszy, wreszcie bronzowe: po 5, po 2 i po 1 groszu. Monety poniżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również i z innych kruszców.

P. K. O. przelewa na rzecz Skarbu 600 miljardów mkp. Komitet Dyrekcyjny na wniosek prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności p. H. Lindego, postanowił w dniu 21 b. m. przekazać na rzecz skarbu państwa 600 miljardów marek z przewidywanego czystego zysku za 1923 r. Jest to rezultat wspaniałego rozwoju tej instytucji, która drogą organizacji obrotu pieniężnego w państwie, zdołała wytworzyć ogromną rezerwę kapitału obrotowego, głównie przez wprowadzenie w Polsce obrotów czekowych i bezgotówkowych. Dzienne obroty P. K. O. wynoszą obecnie półtora biljona (tysiąc pięćset miljardów) marek, saldo zaś na kontach wynosi 2 biljony 689 miljardów 607 miljonów marek. Jest to suma oszczędzonych państwu i społeczeństwu pieniędzy, dzięki sprawnej organizacji pracy, jaką P. K. O. się odznacza.

Hołd dla największego pieśniarza polskiego. W dniu 3 maja 1924 r. odbędzie się w Poznaniu odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki z okazji wszechpolskiego zjazdu śpiewaczego. Aby uruchomić potrzebne fundusze, złożyły na ten cel znaczne sumy związkowe koła śpiewacze, lecz pozatem zamierza się dać sposobność wszystkim, którzy rozkoszowali się tonami Moniuszkowskiemi, złożenie należnego hołdu twórczości jego. W tym celu odbędzie się staraniem Tow. śpiewu „Harmonja" i przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych koncert Moniuszkowski w niedzielę dnia 2 grudnia rb. Spodziewamy się, że Aula Uniwersytetu zapełni się miłośnikami pieśni Moniuszkowskiej i komitet budowy pomnika otrzyma znaczniejszą pomoc materjalną.

MYSLI.

Wybrał J. K.

Jeden z najznakomitszych kaznodziei współczesnych, mówiąc o posłannictwie kobiety w społeczeństwie, wyrzekł te słowa do żeńskiego audytorjum: Jesteście światłością tego świata, każdej kobiecie można sprawiedliwie powiedzieć, że może stać się światłością i ciemnością, aniołem lub szatanem, stosownie do użytku, jaki robi z darów serca i duszy.

Jest aniołem i światłością apostołując prawdzie przykładem, słowem i poświęceniem, wlewając przeczucie i poczucie prawdy — szatanem i ciemnością, jeżeli niesie przeczenie i szał namiętności, lub opowiada wyłączne panowanie próżności ziemskich i cielesnych.

Henryk Lisiecki.

Św. Cecylja.

Fragment.

Walerjusz stał tuż za św. Cecylią zatrwożony, zalękniony, nie zdając sobie racji, jak to się stało, że już ochrzczony, że ma prawo uczęszczania na obrzędy, nabożeństwa chrześcijańskie.

Dotąd poganin. W ciemności błąkał się, by ten ognik na moczarach, z głębin trzęsawisk się to tu to tam dobywający.

Błąkał się, aż natrafił na rozwiązanie zagadki życia.

W domu senatorskim wybitnej a starożytnej rodziny rzymskiej spotkał cudną dziewicę, Cecylję.

Ona była pierwszą zwiastunką Prawdy Najwyższej, kiedy już po ślubie wyrzekła te słowa:

„Ślubowałam czystość Bogu Najwyższemu i Anioł, wysłannik Boży, jej bronić będzie"...

I Anioł bronił jej niewinności...

A łaską Bożą i wymową dziewicy do żywego poruszony, Walerjusz stał się chrześcijaninem.

Dziś poraz pierwszy otrzymał pozwolenie na udział w nabożeństwie wieczornem, nieszporach.

Tuż przy św. Cecylji na chórze. Muzyka ten najcudniejszy objaw piękności, zbliżającej najbardziej do Boga, porywał duszę wrażliwego młodzieńca i wiódł go kędyś w zaziemskie krainy, gdzie z tęczy uwite obrazy, grały hymn radosnego szczęścia, zapomnienia trosk codziennego, czczością, nudą bezbarwną, przepełnionego życia.

I teraz, wsłuchany w rzewne tony grających organów, przejęty do wnętrza istności śpiewem czystej dziewicy, co zdawał się rozrywać duszę na strzępy, skraplać rosą jakiegoś głębokiego żalu za popełnione przewinienia, olśniony tysiącem świateł drgających lampek i świec, nasycony srebrnym dźwiękiem łkających dzwonków, sercem jego wezbrało takie uczucie dobroci, miłości, że puścił się balustrady, którą konwulsyjnie trzymał oburącz, padł na kolana i zaczął płakać, by to dziecię małe na łonie matki ukochanej.

Jeno co chwila odrywał ręce od rozpalonego oblicza, bił się w piersi żarliwie, przykładał głowę do otworów, w kształcie wrał greckich wyrżniętych w balustradzie chóru, i patrząc się w dół zasłonionym od łez wzrokiem, błagał:

Boże... kocham... kocham Cię!

— Tyś tak piękny, dobry!... Boże kocham Cię!

— Kocham...kocham...bezgranicznie...

I wypadały z ust Walerjusza słowa bezładne, gorące, proste, jak szczere złoto.

A z chóru cudny roztaczał się widok.

Na tle błyszczącego od złota i srebra ołtarza, co zdawał się płonąć w koronie świec, w dymie turybularzy, na dywanach ze wschodniej tkaniny o kolorze jaskrawego fjoletu, poruszało się w tej chwili sporo postaci przybranych w szaty liturgiczne.

Ten w środku zdawał się być celebrującym nieszpory.

Niósł na sobie przepyszną kapę, dzierzganą bogato lśniącym przy świetle lampionów złocie. Kształtów tkanego obrazu na wierzchniem odzieniu rozróżnić było niepodobieństwem ze względu na dużą odległość. Przy każdem zgięciu, pokłonie, przyklęknięciu, grały na kapie blaski. Z dwóch stron celebransa stały po trzy pary asysty w kapach, dalej akolici w komżach z lewą ręką u podstawy lichtarza, prawą u podstawy wtłoczonej nań świecy; tuż z turybularzem dwóch kleryków.

Nad wszystkiem czuwający ceremoniarz wszędzie dawał baczenie, wszędzie kierował.

Naraz przestano śpiewać psalmy. Zrobiła się cisza.

Wtem celebrans wielkim głosem zaintonował:

Magnificat anima mea Dominum...

Na te słowa podniósł się młodzian, blady, nastrojony na ton podniosły, a oczy, przedtem spoczywające na ceremonjach przy ołtarzu, skierował na grającą.

Święta Cecylja grała Magnificat.

Cicho, łagodnie, niby lekki, żwawy lot motyla spadającego z kwiatka na kwiatek, niby pobrzęk pszczół na starych wiekowych lipach przy kościele w czasie podniesienia, niby ledwie dotykalny plusk wioseł gondoli, drgały, jako rozsypanych pereł sznur, pieściły łagodnie duszę, zmuszały ją do hymnu pochwalnego na cześć najwyższego Piękna, wzniosłe, cudne tony muzyki.

Twarzyczka Świętej wyrażała niezwykłe pobienie, jakąś niepojętą radość, którą czuć zdolne tylko dusze czyste, — była w natchnieniu.

Bledziutka, by ten Opłatek Pański na mensie w chwili oblaty, z oczyma wzniesionemi kędyś w światy zaziemskie, w promieniu swych bujnych włosów, z rękoma wyciągniętemi, których palce wysmukłe, alabastrowe dotykały klawiszów organu, w bielutkiem odzieniu była podobna do lilji padolnej.

A usta półotwarte, równe, jakby rzeźbione śpiewały:

Magnificat!...

I śpiew zbratany z muzyką płynął hen w nawę, muskał malowideł na ścianach katedry, pieścił barwne witraże, tajemnice Boże wyobrażające, dobywał się nazewnątrz i razem z dymem kadzideł szedł hen do tronu Boga.

A w katedrze przy wielkim ołtarzu modlitwy żarliwe, pokłony głębokie, klękania, okadzanie turybularzem, że aż blask świec mgłą się przysłania, a zapach mirry unosi się w przestrzeni...

Goplan.

Co niesie dzień?

LISTOPAD **25** NIEDZIELA

Dziś: 27 po Św., Katarzyny p. i m.
Słow.: Chwalimiry.
Jutro: Leonarda a Porto Maur.
Wschód słońca o g. 7.7
Zachód o g. 15.46
Wsch. księżyca o g. 17.37
Zachód o g. 8.27.

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Listopad	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
22	21	53,3	—0,2	0	S — 1
23	7	47,6	+0,2	10 *	E — 2
23	13	49,5	+0,4	10 *	SN — 3

W dniu 22 listopada najwyższa temperatura wynosiła +5,6°, najniższa 3,3°. Opad: 40 mm. grubości.

Dziś na scenie teatru „Polonja" stosownie do zapowiedzi ukażą się po raz wtóry »Krakowskie Zuchy« nadzwyczaj wesoły wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Sztukę wystawia Koło Dramatyczne przy Chrześc. Związkach Zawod. pod fachową reżyserją p. Jaśkiewicza.

Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra. Kasa otwarta od godz. 5 po poł. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół. wiecz.

Chrześcijańska Demokracja. Dziś, o godzinie 5 po południu w sali Robotników chrześcijańskich przy ulicy Maślanej, odbędzie się zebranie ogólne Chrześcijańskiej Demokracji.

Przemawiać będzie poseł L. Czerniewski. Wejście dla członków i sympatyków.—Po zebraniu będą wydawane legitymacje członkowskie nowym członkom.

Z Towarzystwa Krajoznawczego. W niedzielę dn. 25 b. m. o g. 2 p. p. w lokalu Towarzystwa dr. J. Burzyński wygłosi pogadankę bogato ilustrowaną przezroczami na temat „Kraków i jego zabytki".

Ze Związku Ludowo-Narodowego. W poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Sekretarjatu Okręgowego przy ul. Kaliskiej № 1 we Włocławku, odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego Koła Zw. Lud. Narod. Ze względu na ważność obrad Zarząd Koła prosi wszystkich Członków o liczne przybycie. Wejście tylko za legitymacjami. Osoby nie należące do związku na sale wpuszczane nie będą.

Zebranie. W poniedziałek dn. 26. b. m. w lokalu Szkoły Technicznej ul. 3 maja № 7 o godz. 6 pp. odbędzie się zebranie Rady Oddziału Kujawskiego obywatelskiego komitetu Obrony przeciwgazowej. Wszystkich członków Rady: pp. Boye, dyr. Dębickiego, A. Byszewskiego, J. Bojańczyka, dr. Burzyńskiego, mjr. Misiąga, p. Findeizena, P. Kowalewskiego, Jenscha, inz. Młorzewskiego, por. Mochowicza, kap. Kańskiego, dr. Piaseckiego, mjr. Kozieradzkiego, inż. Narębskiego, dyr. Kotlarskiego, p. Wodzickiego, mjr. Żukotyńskiego, p. Ossowskiego, p. Pieszkańskiego, inż. Slósarskiego, inż. Olszakowskiego, inż. Enbrycha i dyr. Xiężopolskiego, uprzejmie prosi o przybycie.

Zarząd.

W razie braku kompletu zebranych, zabranie następne, prawne bez względu na liczbę zebranych odbędzie się w terminie 26 b. m. g 6 30 m. p. p.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Prezydjum Rady Miejskiej prosi p.p. Radnych i Członków Magistratu o przybycie w pełnym składzie na posiedzenie Rady Miejskiej do Magistratu we wtorek dnia 27 listopada 1923 r. o godz. 8 wieczorem.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia.

2) Pożyczka 314.000.000 marek na kolonję robotniczą.

3) Pożyczka 2.000.000.000 marek na węgiel dla ludności.

4) Sprawa kupna i sprzedaży placu.

Włocławek dnia 23.XI. 1923 r.

Prezes (—) *Dr. Piasecki*
Radny Sekretarz (—) *L. Opoczyński.*

Akademja poselska. W czwartek dnia 29 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w sali »Polonja» przy ul. Gęsiej odbędzie się akademja poselska w której wezmą udział pp.:

Poseł dr. **Stanisław Kozicki** b. sekretarz Generalny Delegacji Polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, który wygłosi referat p. t. „Polska polityka zagraniczna". Poseł adwokat **Stefan Dobrzański** — referat n. t. „Naprawa Skarbu", ks. prof. dr. **Marceli Nowakowski** — referat p. t. „Siły moralne narodu".

Bilety wstępu w cenie od 25 do 100 tys. mk. nabywać można w sekretarjacie okr. ul. Kaliska № 1 od 12-ej do 2-ej p. poł. począwszy od poniedziałku 26 b. m.

Ze świata Katolickiego.

Komitet Redakcyjny „Słowa Kujawskiego« obarczył mię, wdzięcznym ze względu na samą sprawę, niewdzięcznym jednak z punktu pisarskiego, gdyż nie dającym pola twórczości, obowiązkiem cotygodniowego referowania życia w świecie katolickim. Podejmując to zadanie, pocieszam się myślą, że jako sprawozdawca, z biegiem czasu stanę się sam w tej dziedinie sprawozdawcą. Ucząc, uczymy się sami. Zresztą, nie święci lepią... kroniki. Pełniłem już nawet kiedyś ten obowiązek w »Tygodniku Illustrowanym«, dopóki mnie stamtąd nie wylano za »zbyt gorącą« katolickość, jak powiedziano mi delikatnie. Mam nadzieję, że ta przygoda nie spotka mię ze strony »Słowa«. Chyba, że szanowne ziemianstwo Kujaw i szanowne kupiectwo polskie miasta Włocławka pozwoliłoby »Słowu« upaść; ale wówczas byłbym wylany wraz z całym szanownym Komitetem i mógłbym się pocieszyć z Mefistofelem: »solamen miseris socios habuisse dolorum« — »pociechą dla nieszczęsnych jest mieć towarzyszów niedoli«.

W Imię Boże zaczynam.

Zaczynam od zapobieżenia możliwemu nieporozumieniu.

Pospolicie katolicyzm bywa mieszany z religią. Jestto błąd. Katolicyzm to światopogląd, obejmujący wszystkie dziedziny życia. Religja zaś katolicka, której wykładnikiem jest teologia, względnie — katechizm, gra w katolicyzmie rolę tej pompy ssącotłoczącej, którą zowiemy sercem.

Ta uwaga niech uspokoi obawy tych, których woda święcona, może nie parzy, lecz i nie ziębi: są dla niej obojętni, na nią nieczuli i ona ich nudzi.

Teraz zaczynamy na dobre, a zaczynam od serca świata katolickiego: Rzymu-Watykanu.

Od dłuższego czasu jest znowu na porządku dziennym kwestja rzymska, to znaczy: sprawa suwerenności Papieża. Za przykładem swoich utyjarowanych poprzedników od chwili wyłomu w Porta Pia, także i Pius XI podniósł tę sprawę zaras w pierwszej swojej encyklice »Ubi arcano«. Ale to było tylko przypomnienie oficjalne, że ona jest, żyje, uśpić się nie da i rozwiązana być musi. Obecnie zaś— i to rzecz nowa — sprawa rozwiązania jej weszła na tory praktyczne. Stosunki powojenne międzynarodowe i w szczególności włoskie wyprowadziły ją ze stanu zastoju i otworzyły przed nią, zaparte dotąd, bramy możliwości, podobnie, jak wojna otworzyła je Polsce. Dyplomacja watykańska zaczęła w tym kierunku pracować.

Wymownym symptomem zmiany stosunków i nastrojów pod tym względem jest zapowiedziane przez Piusa XI, w tejże wspomnianej encyklice, wznowienie, przerwanego wskutek zaboru Rzymu Papieży, soboru watykańskiego. Obecnie wiadomy jest już i termin jego: roku 1925. W związku z tem, prasa światowa, przedewszystkiem liberalna, domyśla się, że w programie tego soboru, jako punkt główny, znajdzie się właśnie kwestja rzymska, mianowicie strona jej dogmatyczna, że Głowa Kościola nie może być tylko jednym z miljonów obywateli państwa włoskiego, ale że powinien być suwerenem — il Papa Re,— aby miał pełną swobodę apostolską. »Osservatore Romano«, organ Stolicy Świętej, podziwiał wprawdzie z ironją domyślność pracy, jednakże wiadomości tej nie zdementował formalnie.

Tymczasem dyplomacja watykańska zwróciła oczy w stronę Ligi Narodów, w tej myśli, aby za pośrednictwem jej uzyskać gwarancje międzynarodowe niezależności Papiestwa, niezależności, której zapewnienie jednostronne przez rząd włoski, wyrażone w jego gwarancjach, odrzuconych przez Stolicę Apostolską, nie może żadną miarą wystarczyć, gdyż zdaje wolność jej na łaskę tego jednego tylko państwa i czyni ją zależną od zmiennych jego rządów.

Nam, polakom, szczególnie łatwo to zrozumieć i ocenić. Przypomnij-

my sobie tylko nasze polskie zabiegi o wypchnięcie sprawy Polski ujarzmionej na pełne wody polityki międzynarodowej, wbrew interesom i woli zaborców. A tu wszak mamy do czynienia z instytucją nietylko znaczenia światowego, ale i z istoty swej światową, a przytem — boską!

Jeżeli zaś raziłby kogo zwrot Watykanu ku Lidze Narodów, okrzyczanej jakoby zrealizowany już, a przewidziany w »Protokułach Mędrców Syjonu«, Nadrząd żydowski, to zauważymy, że masonerja również nie jest zadowolona z tej Ligi i marzy o Lidze Narodów »prawdziwej«, zdolnej do przeprowadzenia rozbrojenia świata, aby rozbrojony wydać na pastwę bestji Przewrotu.

Na rok przyszłego soboru i zarazem rok jubileuszowy przygotowywa się w Watykanie wielka wystawa misyjna pod kierunkiem kardynała van Rossum. Według myśli papieskiej, wystawa ma pokazać światu, co Kościół czyni dla ewangelizacji pogan, oraz co misjonarze, poza pracą misyjną, czynią dla nauki, zwłaszcza etnologji, następnie dla zoologji, botaniki, geologji, mineralogji etc. Istnieje już osobna nauka, nazwana misjonologią, a Pius XI podciąga pod tę nazwę wszelkie wogóle zdobycze i prace misjonarskie. Większa część wystawy będzie się mieściła w ogrodach watykańskich.

W Lowanium odbył się niedawno »Tydzień misjologji«. Między innymi, o. Maniglier referował sprawę katolicyzacji Rosji. Uczynił to z dużą dozą optymizmu, natchnionego miłością dusz. Wprawdzie rząd sowiecki rozpędził lub uwięził działaczy gmin rosyjsko-katolickich, powstałych jeszcze przed wojną; wszakże katolicyzm czyni w Rosji postępy siłą reakcji przeciw złowrogiemu bolszewictwu i niezdolnej do walki z niem cerkwi.

Ostatnio, jako duży triumf Kościoła, prasa katolicka ogłasza nawrócenie Sergjusza Dabicza, archimandryty, doktora prawa i teologji, dyplomaty, rządcy cerkwi prawosławnych w Austrji, Węgrzech i Niemczech. Obrzędu przyjęcia go na łono Kościoła dopełnił ks. Chaptal, biskup obcokrajowców na Paryż. Monsignore Dabicz zachował prawa do mitry, pastorału i tytułu archimandryty. Nawrócenie to sprawiło silne wrażenie w kołach emigracji rosyjskiej.

Do widzenia za tydzień!

X. Charszewski.

TELEGRAMY.

Sprawa Jaworzyny.

PARYŻ, 23.XI. (P.A.T.) Delegat rządu polskiego do trybunału rozjemczego w Hadze, Mrozowski, powrócił wczoraj do Paryża. Orzeczenie trybunału oczekiwane jest w ciągu przyszłego tygodnia.

Król Alfons w Watykanie.

RZYM, 24. XI. (P.A.T.) Król Alfons złożył pożegnalną wizytę w Watykanie. Podczas tej wizyty Papież zaprosił króla do swej bibljoteki, gdzie nastąpiła przeszło półgodzinna poufna rozmowa.

Zasłużone odznaczenie.

PARYŻ, 24. XI. (P.A.T.) P. R. Projekt, złożony w izbie deputowanych, przewiduje dla p. Curie-Skłodowskiej roczną pensję w wysokości 40.000 franków.

Wybory w Anglji.

LONDYN, 23. XI. (P.A.T.) P. R. Kompanja wyborcza w Anglji w pełnym biegu. Liczbowe ustosunkowanie się kandydatur poszczególnych stronnictw politycznych przedstawia się w porządku następującym: na ogólną liczbę 615 miejsc w izbie gmin konserwatyści.

Faszyści w Anglji.

LONDYN (AW) Dzienniki podają o stworzeniu organizacji faszystowskiej, na czele której stać ma Farways. Celem organizacji jest obrona króla i Anglji. Uniform wzorowany jest na uniformach włoskich faszystów w postaci czarnej koszuli z białemi wypustkami.

Walka z religją.

MOSKWA, 24 XI. (A. W.) »Izwiestja« występują przeciwko ferjom szkolnym w okresie Bożego Narodzenia, a to ze względu na to, że ferje, zdaniem »Izwiestji«, nie powinny być związywane z tradycjami życia kościelnego.

Konwencja rumuńsko-sowiecka.

MOSKWA, 23.XI. (P.A.T.) P. R. Konwencja rumuńsko - sowiecka w sprawie Dniestru jest już podpisana. Dziś nastąpi w Tyraspolu zamknięcie konferencji.

Bunt załogi statków sowieckich.

MOSKWA, 23.XI. (Rps.) Otrzymano tu wiadomość' że dwa sowieckie łamacze lodów, wysłane w podróż do Władywostoku, dosięgły do Sardynji i nie ruszają się dalej, gdyż załoga oświadczyła, iż ma dosyć podróży. Z Moskwy wysłano natychmiast telegraficzną drogą reprymandę kapitanom statków i rozkaz natychmiast ruszać w dalszą drogę, grożąc wielkiemi karami w razie dalszej zwłoki.

Obalenie gabinetu Stresemanna.

BERLIN 23. XI. Pat. W głosowaniu imiennem nad votum zaufania, przedłożonem przez trzy frakcje rządowe, którego głosowanie odbyło się o godz. 8 m. 15 wiecz., gabinet Stresemanna został obalony 230 głosam przeciwko z 55, przyczem 7 posłów wstrzymało się od głosowania.

OGŁOSZENIA DROBNE.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.